

(2x)

Wolę respekt u chłopaków (kiwam głową)
nie chcę ciągle się martwić
czy sił do końca starczy
i na gorsze chwile zachowaj siłę

Za każdym razem, kiedy łapię za mikrofon świat żyje
sprawdź, jaką ma siłę ten rap skunk w kabinie
chociaż nie widział mnie jubiler
mam gang no i funk, co na bank z czasem płynie
znajdź ziom centymetr, to joint na pół metra
coś, co nie jest przewidziane dla chłopaków w getrach
myślę jak każdy, co mieszka w jedenastu piętrach, wyczaaj
z braćmi to się dzieli, a frajerów nalicza
to ulica witaj brat, to nie fach mieć bajerę
na dziesięciu pięciu jara crack a czterech helen
Bałucki teren stracił niejeden, masz promocja
tu za stówę dostaniesz kamerę i boom boxa
ziomek forsa, chcę ją ja, ty i każdy
a regułą jest to, że zawsze płaci słabszy
płacisz jesteś zdatny, by płacić co miesiąc
widzisz na frajera tu się bierze Seicento w leasing
płacąc raz, cannabis kręci bletkę
w tym mieście moda jest na to, co niebezpieczne
i wiem, że sam jestem w tym, nic nie poradzę
pcham w płuca dym, by zysk mieć na uwadze

(2x)

Wolę respekt u chłopaków (kiwam głową)
nie chcę ciągle się martwić
czy sił do końca starczy
i na gorsze chwile zachowaj siłę

Obiecana ziemia, gdy miasto ścieli noc już
biznes kręci życiem burdeli i koksu
tuneli i kiosków z szamą całą dobę
tu nie wyjmuj portfela, bo stracisz całość ziomek
witaj w świecie sajgonek na ostro w polewie
dla Imperium codzienność, a dla żebraków Eden
chodź z biedaków chlebem, sprawdź to mały Wietnam
wydajność biznesu tu poznasz po gołębiach
sam tu uczęszczam i wpierdalam Gumbao
po pierwsze, bo szybko, po drugie, bo tanio
obok anioł, funty, dolary, euro, jeny, farnki
na lewo wszystko co oferują ziom tobie banki
noc jak chcesz tańczyć? bo dzień się przesypia
czas podejrzenia znikać, by zysk dalej oddychał
lipa daruj, każdy ma swój arsenał czarów
incognito jak pasażer w maluch konkret
Piotrkowska, czyli lato i stringi
dziewczyny, miłość? daruj to sponsoringi
prywatnie z dojazdem, to firmy profesja
od tyłu, na jeźdźca, chcesz w dupę płać ekstra
stąd uciec, weź przestań, hajs na ulicy leży
czego ty nie znajdziesz, to naliczy rewir
nie my, nie wy, nie ty, oni
sztuką wszystko widzieć i być niewidomym

ten świat nam znajomy nie tylko z opowieści
tak zysk życiem kręci z Bałut do przedmieści
to czysty biznes...

(2x)

Wolę respekt u chłopaków (kiwam głową)
nie chcę ciągle się martwić
czy sił do końca starczy
i na gorsze chwile zachowaj siłę